

## Senator Piesiewicz zamierza kandydować do Senatu

Autor tekstu: **Mirosław Woroniecki**

**W** numerze 29 tygodnika „Wprost” z dn. 18-24.07.br znajdziemy m.in. obszerny wywiad Tomasza Lisa z Senatorem RP, znanym scenarzystą filmowym i byłym adwokatem Krzysztofem Piesiewiczem. Wywiad dotyczący nieprzyjemnej sprawy szantażu na tle obyczajowym jakemu ulegał przez ponad rok zbiegł się z ogłoszeniem przez niego decyzji o startowaniu w wyborach, wywołując u jednych zażenowanie, a u innych głosy oburzenia, ale również wyrazy poparcia tak dla samej decyzji jak i osoby senatora bądź w uznaniu dla dotychczasowego dorobku artystycznego, bądź z koleżeńskiej solidarności. Sprawa Krzysztofa Piesiewicza jest na tyle nieprzyjemna, że nie należałoby jej w ogóle komentować tym bardziej im bardziej do środków masowego przekazu przenikały pikantne szczegóły i materiały filmowe obrazujące wymownie wyczyny senatora. W powiązaniu z zarzutami dotyczącymi posiadania i udzielania innym osobom narkotyku w postaci kokainy — wyraźnie uprawdopodobnione materiałem filmowym opublikowanym przez „Super Express” na stronie internetowej — skłoniła nawet Premiera D. Tuska do słusznego w pełni stwierdzenia, że nie wyobraża sobie by Krzysztof Piesiewicz dalej pełnił funkcje publiczne.

Jak rozumiem stwierdzenie to w sposób oczywisty zawiera myśl, że człowiek w stosunku do którego wysuwane są zarzuty karne powinien w pierwszej kolejności poddać się w tym zakresie ocenie sądu, nawet jeżeli jest jednocześnie pokrzywdzonym w efekcie tego zdarzenia.

W lutym 2010 roku Senat RP nie zdobył się jednak na uchylenie immunitetu K. Piesiewiczowi, a Prokuratura umorzyła sprawę dotyczącą narkotyków. Senat kolejny raz pokazał, że bardziej liczą się więzi „klasy politycznej” niż rzetelny osąd sprawy przez niezawisłe sądy. Decyzja taka wywoływała zdziwienie o tyle, że sprawa nie jest ani tak oczywista jak wynikałoby to z publikowanych materiałów ani też senator nie jest osobą nie znająca tajników wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach karnych K. Piesiewicz przez długie lata był adwokatem w Zespole Adwokackim Nr 25 w Warszawie przy Placu Zbawiciela i prowadził praktykę w zakresie prawa karnego nie tylko jako obrońca w procesach politycznych, lecz także wielu sprawach kryminalnych wykazując się szczególną biegłością w praktycznym stosowaniu teorii prawa karnego.

Jednakże nawet i decyzja Senatu nie skłoniłaby mnie do wypowiedzania się w sprawie nie dotyczącej przecież działalności publicznej senatora i stanowiącej jego osobisty problem, gdyby nie niektóre stwierdzenia zawarte w udzielonym wywiadzie upubliczniającym przebieg zdarzeń wywołujące moje oburzenie brakiem szacunku dla inteligencji czytelnika.

Senator tłumaczy ponad roczną zwłokę w zawiadomieniu organów ścigania o popełnieniu przestępstwa szantażu faktem, że nie uległ podówczas szantażowi w sensie prawnym, lecz dopiero gdy pojawiła się rzeczywista groźba karalna tj. próba szantażu w sensie prawnym. Fakt, że było to roku od czterokrotnego zapłacenia różnym osobom za kompromitujące materiały nie ma dla niego znaczenia. Tłumaczy przy tym, że „ Za pierwszym razem nie był to szantaż, bo „życzliwi” panowie przyszli oddać mi nagranie i niczym nie grozili.” Przebieg zdarzenia w czasie którego doszło do wykonania kompromitujących materiałów podany przez K. Piesiewicza (niezależnie od jego prawdziwości) jest niekonsekwentny, niezrozumiały i nielogiczny, albowiem kto umawia się z osobą, o której jak sam twierdzi miał podstawy sądzić, że jest osobą nie zrównoważoną, zaprasza ją do domu wraz z nieznaną koleżanką i pije alkohol. Nic dziwnego że zaczyna się dziwnie zachowywać i jak twierdzi przestaje kontrolować swoje zachowanie aż do utraty świadomości.

Zdecydowanie zaprzecza jednak, iż pobierał narkotyki w jakiegokolwiek formie jednocześnie sugerując pełną utratę świadomości. Wyraźnie wskazuje, że stał się ofiarą prowokacji jednocześnie insynuując działania służb specjalnych, co w mojej ocenie brzmi niepoważnie. Na zarzut dotyczący długotrwałego opłacania się przestępcom zdumiewająco odpowiada, że chciał odkupić godność. Kto jak kto, ale senator Piesiewicz słyszący z zamiłowaniem do moralizowania zarówno w wystąpieniach publicznych jak i w swoich scenariuszach filmowych, ten słyszący z pretensji do pouczenia innych adwokat wygłaszający kazania nawiedzonym tonem, powinien wiedzieć że godności i honoru nie można ani odkupić ani kupić. Po prostu się go traci tak jak traci się wiarygodność.

Dezaprobatę musi budzić fakt, że senator nie chciał zachować pełnej powściągliwości pokory i zdać się na ocenę sądu wszechstronnie badającego w takich sprawach wszelkie dowody, lecz postanowił upublicznić swoją sprawę jako element gry wyborczej mającej przynieść mu fotel

senatora na następną kadencję, co jest słusznie odbierane przez większość przeciętnych ludzi jako próba zapewnienia sobie bezkarności za osłoną immunitetu. Zamiast pod wyrok sądu (możliwe przecież że uniewinniający) woli poddać się — jak twierdzi — pod osąd wyborców, a przecież decyzja o startowaniu w wyborach wymaga nie tylko odwagi, ale przede wszystkim rozważliwości, prawości i honoru. Z jakim przekazem wyruszy senator do wyborców? Kto uwierzy, że człowiek który dawał się szantażować przez tak długi okres (co prawda tylko prywatnie ) następnym razem nie stanie się obiektem skutecznego szantażu w sprawach publicznych? Jak wiarygodny jest polityk uciekający od zmierzenia się z oskarżeniem jak równy z równym?

Osobiście nie byłbym w stanie dać zbornych odpowiedzi na wyżej wskazane pytania dlatego niezmiernie zdziwiło mnie poparcie jakiegoś w środkach masowego przekazu udzielił senatorowi poseł Kutz w wywiadzie telewizyjnym w dniu 19.07.br., który powiedział, że co prawda nie rozumie ale popiera. Zdziwiły mnie wyrazy poparcia ze strony Janiny Paradowskiej, która jak twierdzi : „Popieram, bo przegadałam z nim wiele godzin przez te 20 lat obsługi prac Sejmu i Senatu”, a poza tym zawsze na niego głosowała, gdy kandydował na senatora z Warszawy. Litością i współczuciem nie będzie się kierował komentator poranka Radia Zet — Michał Kobosko, a dziennikarz Gazety Wyborczej Łukasz Lipiński — tak, bo ta sprawa nie miała związku z działalnością publiczną senatora. A czy Państwo zagłosują na takiego kandydata?

**[Miroslaw Woroniecki](#)**

Adwokat.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-07-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2047) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2047>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)